Nr. 46. Kraków, 16 Listopada 1900 r. Rok XVII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 **Kor.**, półrocznie 6 **Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 **Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie 5 **rs.**, a państwie niemieckiem 8 **marek**. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.

TREŚĆ.

Z ruchu w spółkach rolniczych za granicą.

Napisał
Kazimierz Woźnicki.

I.

Spółki rolnicze tak ważną odegrały i odgrywają jeszcze rolę w przebiegu poszczególnych przedsiębiorstw rolnych, że słusznie zwrócono na nie baczną uwagę i starano się ideę stowarzyszania stosować w rolnictwie wszędzie, gdzie tylko to było możliwem, widząc w niej skuteczne, a w wielu wypadkach jedyne lekarstwo na niedomagania trapiące rolnictwo od pewnego czasu.

Bez kwestyi jednym z pierwszych pod tym względem krajów są Niemcy, gdzie każdy bez wyjątku rolnik jest członkiem spółki lub towarzystwa rolniczego, a nawet, jak to wykazały swego czasu ogłoszone daty statystyczne, przeciętnie należy do trzech organizacyi rolniczych. Większość spółek rolniczych w Niemczech (przeważnie typu Schultze'go z Delitsch) łączy się w Związek spółek rolniczych, mający swój zarząd w Offenbach nad Menem, którego organizacya czytelnikom »Tygodnika Rolniczego« znaną jest z artykułów dawniej w »Tygodniku« drukowanych; o niej też nie mamy zamiaru mówić w niniejszym numerze, natomiast chcemy zdać sprawę z XVI z kolei Zjazdu Związku spółek rolniczych w Niemczech, który w dniach 13, 14 i 15 sierpnia b. r. obradował w Halli n/S. Podobne Zjazdy odbywają się raz do roku w rozmaitych miastach Niemiec i ściągają przedstawicieli spółek i Związków lokalnych z całego kraju.

Wiele ciekawych kwestyi z dziedziny działalności spółek rolnych poruszono na wspomnianym Zjeździe; zanim się jednak niemi zajmiemy, zaznajomimy czytelnika z materyałem cyfrowym. dotyczącym spółek rolnych, podanym na Zjeździe przez patrona Haasa z Offenbach; materyał ten dotyczy spółek rolnych wogóle, stojących nawet poza Związkiem offenbachskim. Otóż w przeciągu roku sprawozdawczego przybyło nowych spółek 900 (585 kas pożyczkowych, 75 spółek nabywczych, 153 mleczarskich i 87 rozmaitych) i ogólna ich liczba z dniem 1 lipca 1900 roku wynosiła 13636 (78% wszystkich spółek, wpisanych do regestru spółkowego), z których 7137, tj. więcej aniżeli połowa, należały do Związku w Offenbach (więcej o 432 spółki jak w r. z.).

Ogólny obrót centralnych kas Związku w Offenbach wynosił 667 milionów marek, wszystkich kas razem (Związku w Offenbach, Organizacyi w Neuwied i Związku Rolników) 1247 milionów mk., w porównaniu do 1121 mil. mk. w roku zeszłym. Aktywa kas centralnych Związku w Offenbach 55·9 mil. marek, passywa 55·8 mil. marek, wkłady poszczególnych spółek przy końcu 1899 roku 27·7 mil. mk., długi 45 mil. mk.; koszta administracyjne stanowiły 0·027 ogólnego obrotu. Spółki nabywcze Związku w Offenbach kupiły w roku sprawozdawczym towaru za 26 mil. mk. tj. o $3^1/_2$ mil. mk. więcej, jak w roku poprzednim; w Związku w Neuwied drugie tyle, tj. razem przeszło za 50 milionów marek. Co się tyczy spółek sprzedawczych, najlepsze rezultaty wydała sprzedaż masła, którego spieniężono za $5^1/_2$ miliona marek. Kwestyę spółkowej sprzedaży zboża oddano pod opiekę specyalnej komisyi, wspólnej dla obu Związków spółek rolnych (w Offenbach i w Neuwied). Aczkowiek wiele na tem polu pozostaje jeszcze do zrobienia i w roku obecnym jednak zauważyć już można pewien postęp; kiedy w roku 1897 sprzedano zboża za 148321 złr., w r. 1898 za 210889 złr., w roku bieżącym za 331998 złr.! W roku sprawozdawczym, jak w latach zeszłych, Związek pośredniczył w kupnie nawozów sztucznych i nabył dla członków za 1·7 mil. złr. soli potasowych i 25863 wagonów mączki z żużli Thomasa.

Stosunek Związku w Offenbach do innych w r. b. był jak najlepszym. Wspólna organizacya wszystkich Związków w celu zakupna produktów, jak również ogólna komisya, zajmująca się spółkową sprzedażą zboża, stanowiły dwa łączniki, które, należy mieć nadzieję, w przyszłości przyczynić się mogą

do zlania obu Związków w jedną instytucyę centralną, co bez kwestyi nie pozostanie bez wpływu na dalszy rozwój stowarzyszeń rolniczych w Niemczech.

Oto mniejwięcej ważniejsze dane, ilustrujące stan w jakim się znajdują spółki rolnicze w Niemczech, dane, którémi Niemcy poszczycić się mogą.

Jedną z najważniejszych kwestyi, nad którémi obradowano na Zjeździe, było omówienie środków, jakie stosować należy w celu dalszego rozpowszechniania kas pożyczkowych i oszczędnościowych; kasy te bowiem wywierają nader ważny wpływ na dobrobyt ludności wiejskiej i na racyonalne zużytkowanie znajdującej się w jej ręku gotówki. Zjazd polecił w tej sprawie w dalszym ciągu prowadzić gorącą agitacyę przy pomocy odczytów wygłaszanych na ogólnych zebraniach, wydawać i rozpowszechniać pisma ulotne, wyjaśniające organizacyę i znaczenie społeczne i ekonomiczne kas oszczędnościowych. Byłoby pożądanem, aby pracodawcy, dając gratyfikacye swym pracownikom, dawali je pod postacią książeczek kas oszczędnościowych, aby dzieci przy konfirmacyi otrzymywały również tego rodzaju książeczki. Dalej Zjazd poleca możliwie wszechstronne rozpowszechnianie marek oszczędnościowych, ułatwienia w ich nabywaniu, organizacye instytucyi pełnomocników kas, którzyby, odwiedzając ludność wiejską w jej mieszkaniach, zbierali gotówkę znajdującą się w jej posiadaniu, gdzie tylko to jest możliwem zakładanie filii kas pocztowo oszczędnościowych. W dalszym ciągu obradowano nad kwestyami mającemi więcej charakter lokalny, które tutaj pomijamy, nad spółkowem kupnem węgla kamiennego, organizacyą spółek mleczarskich, gorzelnianych i zajmujących się sprzedażą inwentarza żywego.

Ciekawą jest opinia Zjazdu o spółkowem nabywaniu maszyn i narzędzi rolniczych. Otóż zakup ten jest wogóle bardzo korzystnym i rozpowszechnienia godnym, należy jednak mieć na uwadze, że nie wszędzie jedne i tesame maszyny i narzędzia z równie dobrym skutkiem dadzą się zastosować. Aby przekonać się, czy maszyny i narzędzia odpowiadają miejscowym warunkom, należy możliwie często urządzać konkursy, a jeżeli to jest niemożliwem do przeprowadzenia, stałe wystawy. Dalej, w lokalnych składach powinny się znajdować części zapasowe, aby w razie potrzeby bezzwłocznie można było niemi zastąpić zepsute, muszą być wykwalifikowani monterzy na każde zawołanie członków. Ponieważ tego rodzaju urządzenia pociągają za sobą pewne koszta w całej organizacyi, jasnem jest, że opłacić się jedynie mogą spółki nabywcze na większą skalę, z drugiej jednak strony niezbyt wielkie, aby zawsze mogły mieć na uwadze lokalne stosunki; Zjazd wyraża się za prowincyą, jako za jednostką administracyjną, w której funkcyonować może jedna spółka nabywcza. W celu zaś obradowania nad kwestyami ogólniejszej natury, dotyczącemi spółkowego kupna maszyn i narzędzi rolniczych poleca ukonstytuowanie stałego Wydziału, składającego się z przedstawicieli wszystkich spółek prowincyonalnych.

Wreszcie na ostatnim punkcie porządku dziennego Zjazdu znajduje się sprawa spółkowej sprzedaży zboża, sprawa, którą Związek spółek rolniczych od lat kilku gorliwie się zajmuje. Zjazd wyraża opinię, aby rozpoczętą w tym kierunku pracę prowadzić w dalszym ciągu, uważa bowiem, że jest to jedyny sposób wyemancypowania się z pod wpływu handlu pośredniczego i wywalczenia sobie głosu w kwestyi normowania cła produktów zbożowych. Zwraca dalej uwagę na to, że tutaj żadnego szablonu trzymać się nie można, że każda okolica powinna w tym wypadku postępować stosownie do miejscowych warunków. Aby jednak żądany cel osiągniętym został, musi istnieć łączność między poszczególnemi organizacyami, zajmującemi się spółkową sprzedażą zboża.

Na tem, zakończony został XVI Zjazd Związku spółek rolniczych; jako miejsce przyszłego Zjazdu (w r. 1901) obrano Monachium.

Cło wywozowe na drzewo.

Jak wiadomo z końcem r. 1903 szereg traktatów handlowych, zawartych przez Austro-Węgry traci moc obowiązującą.

Obecnie są w toku przygotowania do nowego ukształtowania naszych stosunków celno-handlowych, a rząd zbiera opinie sfer przemysłowych i rolniczych w tej sprawie. Między rozlicznymi pojawiła się także myśl nałożenia przez Austryę cła wywozowego na drzewo, sprowadzane do Niemiec i innych państw z Austro-Węgier.

Stosunki w handlu drzewem, tak ważnym dla Galicyi, zaczynają się zmieniać na naszą niekorzyść. Wziąwszy pod uwagę Niemcy, jako najważniejszy dla nas kraj eksportowy łatwo przekonać się można z urzędowych dat statystycznych, że nasz procentowy udział w ogólnej cyfrze importu niemieckiego zmniejsza się na korzyść Rosyi, Norwegii etc. słowem na targu niemieckim inne kraje wytwarzają nam coraz to groźniejszą konkurencyę. Zresztą w Niemczech minęła już epoka nadzwyczajnego rozwoju przemysłu; datujące się mniejwięcej od r. 1894 pogorszenie się konjunktury przemysłowej z natury rzeczy musiało niekorzystnie oddziałać ua zapotrzebowanie drzewa. Uwzględnić wreszcie należy, że drzewo galicyjskie ma niebezpiecznego wewnętrznego współzawodnika w drzewie węgierskim, które i w Niemczech samych jest coraz to groźniejszem dzięki energicznej polityce taryfowej rządu tamtejszego; najsilniej jednak występuje na targach innych krajów koronnych, czyniąc nas przez to pośrednio coraz to bardziej zależnymi od zbytu zagranicznego. W chwili zatem, w której wywóz naszego drzewa potrzebuje pomocy, fabrykanci papieru, cellulozy i właściciele tartaków występują z projektami, któreby wywóz ten, w zupełności podkopały, gdyby stały się ustawą.

Fabrykanci papieru domagają się cła wywozowego w kwocie 25 ct. w złocie od 100 kg. drzewa cienkiego (Schleif und Celluloseholz), chcąc przez to zapewnić sobie zakupno surowca po cenach niższych od dotychczasowych, aczkowiek w tej gałęzi przemysłu stan interesów w drugim półroczu b. r. znacznie się poprawił, a właściciele tartaków chcą nałożyć na wywóz drzewa okrągłego (Klotz und Rundholz) cło w wysokości 15 ct. w złocie od 100 kg.

Przedstawiciele przemysłu drzewnego nie bez słuszności skarżą się na wysokie oclenie drzewa tartego w Niemczech w stosunku do cła nałożonego na materyał surowy (80 i 20).

Ta żnaczna różnica wywołała założenia szeregu tartaków w Niemczech tuż na granicy austryackiej celem przerobu tutejszego materyału surowego. Różnicy tej nie można jednak wyrównać przez nałożenie cła wywozowego na niekorzyść leśnictwa. Z tego, co poprzednio powiedziano wynika, że twierdzenie, jakoby Niemcy nie mogły się obejść bez galicyjskiego drzewa jest błędnem.

Mimo tego sfery interesowane z zapałem godnym lepszej sprawy agitują za cłem wywozowem na drzewo; pocieszającym jednak jest objawem, że w Galicyi projekt ten spotkał się

z jednomyślnym sprzeciwem tak korporacyi handlowo-przemysłowych, jak niemniej rolniczych. Tow. Gosp. Galicyjskie zwołało na dzień 8 listopada b. r. konferencyę, w której wzięli udział delegaci lwowskiej i krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, niemniej obu centralnych towarzystw rolniczych, krajowej dyrekcyi domen i lasów oraz właściciele galicyjskich tartaków i fabryk papieru. Obecni oświadczyli się na podstawie referatu Dra Benisa, sekretarza krak. Izby handlowo-przemysłowej, jednomyślnie przeciwko jakimkolwiek cłom wywozowym na drzewo.

Stanowcza opozycya przeciwko temu projektowi jest zatem wyrazem opinii całego kraju, a nie tylko obroną interesów jednej gałęzi. Należy przypuszczać, że jeżeli w należyty sposób rząd zostanie poinformowany o jednomyślnej opozycyi sfer wytwórczych w Galicyi, to wówczas uda się odwrócić zarządzenie, któreby niewątpliwie obniżyło cenę drzewa, a zatem także wartość przestrzeni, poświęconych kulturze leśnej.

Przyorywanie zielonego nawozu.

Praktyczne doświadczenia mają bardzo dodatni wpływ na postęp wiedzy rolniczej, ale tylko wtedy, jeżeli z osiągniętych wyników wyprowadzamy trafne wnioski. Zdaje mi się, że przy interpretowaniu doświadczeń Causemann'a, wskazujących na to, że korzystniej jest płytko przyorywać zielony nawóz, popełniono pewien błąd a to głównie z tego powodu, że niezaakcentowano dość wyraźnie, że wyniki tych doświadczeń odnoszą się tylko do przyorywania łubinu pod żyto, w glebie lekkiej, piaszczystej. Błędnie by było, gdybyśmy chcieli te doświadczenia uogólniać i odradzać głębszego przyorania zielonego nawozu pod buraki cukrowe; gdyby głębokie przyoranie zielonej masy pod buraki było niedozwolone, to w takim razie wogóle niemożebnem by było stosowanie t. zw. międzyplonów w gospodarstwach buraczanych. Międzyplony stosuje się w ten sposób, że po zbiorze jęczmienia zimowego lub żyta zasiewamy na ścierń rośliny motylkowe, które gdy dojdą do pełnego rozwoju, tj. z końcem października zostają przyorane. Wiadomo zaś, że buraki cukrowe wymagają jaknajgłębszej orki i tylko przy głębokiej orce uzyskujemy tu najwyższe plony. Chcąc płytko przeorać zielony nawóz, stracilibyśmy korzyści wynikające z głębokiej uprawy pod buraki; niemożebnem zaś jest dokonanie w jesieni dwóch orek, gdyż przeorany płytko, choćby nawet z początkiem października zielony nawóz, nie zdołałby sie aż do czasu drugiej orki, tj. do połowy listopada należycie rozłożyć, wskutek czego pługi zapychałyby się łodygami roślin do tego stopnia, że po prostu ta druga orka byłaby niemożebną. Bezwarunkowo zaś głęboka orka winna być dokonaną przed zimą.

Przy szkodliwych skutkach głębokiego przyorania łubinu pod żyto należy według mego zdania brać pod uwagę nie tę okoliczność, że zielony nawóz został głęboko przyorany — lecz raczej to, że wogóle żyto nie znosi bezpośredniej głębokiej orki, przedewszystkiem z powodu wydobycia na wierzch ziemi jałowej zawierającej często wiele nieutlonych kwasów, a zarazem i z tego względu, że żyto, jak wogóle oziminy, powinno być zasiane na odleżałą rolę; przy głębokiej orce osiadanie roli trwa znacznie dłużej niż przy orce płytkiej, zwłaszcza jeżeli temu osiadaniu przeszkadza umieszczona pod skibami obfita masa zielonego nawozu. Patrząc na doświadczenia Causemann'a w tem świetle, nie powiedzą one nam właściwie nic nowego, a zawierają tylko cenne ostrzeżenia dla rolników w Niemczech, gdzie w niektórych okolicach głęboka orka przeszła w pewną manię i stosowaną bywa pod wszystkie rośliny, bez oceniania korzyści lub strat, jakie taka orka, nieodpowiednio zastosowana, spowodować może.

Z twierdzeniem, jakoby przy głębokiej orce zielony nawóz »przykryty grubą warstwą ziemi« nie mógł się należycie rozkładać bezwarunkowo zgodzić się nie mogę. Ktokolwiek w praktyce studyował przyorywanie zielonego nawozu, spostrzegł, że pług kładzie zieloną masę skośnie tak, że dostaje się ona pomiędzy skiby, nigdy zaś na spód bruzdy. Po przyoraniu, nawet bardzo głębokiem, wystają części roślin z pomiędzy skib i umożebniają doskonale dostęp powietrza od wierzchu aż do spodu warstwy ornej, wskutek czego rozkład zielonej masy odbywa się zupełnie prawidłowo. Całkiem inaczej rzecz się ma przy przyorywaniu nawozu stajennego, zwłaszcza nieco przegnitego, niesłomiastego, który zostaje przez pług wrzucony na spód bruzdy i tam rzeczywiście, jeżeli orka była głęboka, wskutek braku dostępu tlenu odpowiednio rozkładać się nie może. To też doświadczenia dr. Hollrunga, wykazujące ujemne skutki 11-calowego przyorania nawozu stajennego łatwo teoretycznie uzasadnić się dają. Można jednak temu zapobiedz, i bez obawy dokonać głębokiej orki z nawozem, jeżeli zgarnywać będziemy pod pługami nawóz nie do bruzdy lecz do połowy wysokości skiby.

Od lat pięciu stosuję u siebie, w glebie glinkowej (formacyi lössowej) w polach pagórkowatych zielony nawóz z wyki, grochu i bobiku w mięszance jako międzyplon po zbiorze żyta pod buraki cukrowe. W listopadzie zieloną masę, która wyrasta do wysokości 1—$1^1/_4$ metra przyoruję (przytwierdzając do pługów specyalne przyrządy sprowadzone z Bawaryi) do głębokości **38—40** cm. (15—16 cali). — Przy tak głębokiem przyorywaniu zielonego nawozu, pomimo, że dawniej te pola tylko najgłębiej do 30 cm. orane były i pomimo, że przy orce wydobywa się na wierzch jasno-żółte, jałowsze podglebie, zbieram znacznie wyższe plony buraków cukrowych, niż dawniej. W roku 1898 zebrałem przy tym systemie uprawy w przecięciu z 40 morgów po 188 g, w roku 1899 po 181 g, a w obecnym plon olbrzymi po **215 g** netto buraków cukrowych z morga o zawartości cukru 15.75%. Dawniej, przy płytkiej orce nigdy nawet do przeciętnego plonu 170 g z morga nie doprowadziłem.

Przy orce po zbiorze buraków zawsze się pokazało, że zielony nawóz zupełnie prawidłowo się rozłożył i częściowo już się zamienił w próchnicę, wskutek czego pole zorane po sprzęcie buraków ma daleko ciemniejszą barwę niż przy orce pod buraki.

Niechaj więc doświadczenia Causemann'a zalecające płytkie przyorywanie zielonego pognoju pod oziminy nie odstraszają rolników od przyorywania możliwie jaknajgłębszego bujnych międzyplonowych mięszanek pod buraki cukrowe.

Jerzy Turnau.

GŁOSY ZE WSI.

W sprawie nadużyć kolejowych.

Dotychczas nie udawałem się do Szanownej Redakcyi z żadnym artykułem, ani nie podnosiłem żadnej skargi na nasze nieraz chińską logiką odznaczające się stosunki i urzą-

dzenią, raz dla braku czasu, a powtóre w tem przypuszczeniu, że poruszanie tych kwestyi, tyczących się naszych stosunków rolniczych, tudzież stosunków między rolnikami a innemi instytucyami należy do Towarzystw rolniczych w pierwszym rzędzie*).

Obecnie jednakże zmuszony jestem podnieść, mojem zdaniem, krzyczące nadużycie, jakiego dopuszczają się zarządy kolejowe, którego ja dziś stałem się ofiarą, a niejeden z właścicieli ziemskich, którzy nie mają stacyi w miejscu, nieraz z pewnością także.

Oto przed niedawnym czasem zamówiłem wagon miału wapiennego od firmy Liban & Ehrenpreis. Wagon nadszedł do Gromnika 26/X w piątek, ja zaś dostałem awiso 28/X t. j. w niedzielę o godzinie 4-tej popołudniu. Do tej chwili nie wiedziałem naturalnie, że wagon nadszedł. Zaraz rano 29/X wysłałem fury, nie dopuściłem się więc żadnej zwłoki, a mimo tego musiałem zapłacić 16 koron za to, że wagon 40 godzin nie był wyładowany! 8 złr. to mojem zdaniem nadużycie władz kolejowych. to w swoim rodzaju lichwa, ponieważ jest to wyzysk silniejszego, jakim jest potężne przedsiębiorstwo kolejowe wobec słabszej jednostki. Postępowanie to sprzeciwia się kardynalnym zasadom słuszności i prawa. Wynagrodzenie to bowiem uważać należy ze stanowiska prawnego jako wynagrodzenie za utratę zysku, któryby ten wagon kolejowy mógł kolei przynieść, gdyby był prędko wyładowany. Przyznaję, — lecz żeby kolej miała prawo do tego wynagrodzenia, musi zachodzić drugi czynnik, a mianowicie, by odbiorca ponosił winę za zwłokę, t. j. gdyby wiedział o nadejściu wagonu, a takowego w terminie nie wyładował. Wina ta więc zaczynać się może dopiero od chwili odebrania awisa kolejowego przez samego adresata lub jego domowników i termin do wyładowania liczyć się powinien wedle zasad logiki i słuszności od tej chwili a nie od chwili nadejścia wagonu na stacyę, jak chce chińska logika zarządów kolejowych, obliczona na wyzysk stron. Nikt przecież nie może przez Ducha świętego wiedzieć kiedy taki wagon nadejdzie i musi być przecież wprzód zawiadomiony, by mógł dopuścić się zwłoki.

Zarządy kolejowe jednak zdzierając na przewozie środków nawozowych, uniemożliwiając więc nawet podniesienie gospodarstwa przez intensywniejszą gospodarkę, jeszcze się tem nie kontentują, jeszcze chcą więcej zedrzeć. Z jednej strony domagają się wyładowywania w nader krótkim terminie, z drugiej nie poczuwają się do obowiązku zawiadomienia odbiorców chociażby drogą telegraficzną na koszt odbiorcy. Pozostawiają to grzeczności naczelnika stacyi i jego dobrej woli. W moim przypadku naprzykład naczelnik stacyi w Gromniku przysłał mi posłańcem wiadomość o nadejściu pociągu w niedzielę, gdy wagon nadszedł już w piątek.

W sprawie tej wniosę reklamacyę do Dyrekcyi kolejowej, lecz wiem z góry, że się to na nic nie przyda, gdyż już raz przed kilku laty straciłem kilkaset złr. z powodu udzielonej mi przez urzędnika kolejowego złej informacyi co do taryfy od buraków cukrowych do Chybi, a wszelkie starania, żeby mi tę stratę spowodowaną z winy funkcyonaryusza kolejowego uwzględniono, pozostały bez skutku.

Z tego powodu piszę ten list. Na podobne straty jest bardzo dużo obywateli narażonych i dlatego podnoszę tę sprawę, żeby Szanowna Redakcya z niej użytek zrobiła.

Mojem zdaniem, Towarzystwo rolnicze powinno wywrzeć presyę na Zarządy kolejowe przez stronę, żeby liczyły zwłokę w wyładowaniu wagonu do chwili odebrania awisa kolejowego, co łatwo recepisem pocztowym wykazane być może, lub przynajmniej, żeby naczelnicy stacyi byli obowiązani natychmiast po nadejściu wagonu, donosić na koszt odbiorcy telegraficznie o nadejściu, a nadto, żeby w razie gdyby wagon nadszedł w sobotę popołudniu, lub w wigilię święta, by następnej niedzieli lub odnośnego święta zarządy kolejowe do terminu wyładowania nie wliczały.

Takie jednak stosunki, jakie obecnie panują, są wyzyskiem publiczności, a to tembardziej, że zarządy kolejowe licząc do godzin opłaconych niedziele i święta, gdyby n. p. ktoś mógł przysłać w niedzielę fury do odebrania towaru (co jest przecież niemożliwe!), to same odpowiedziałyby, że w święto są magazyny zamknięte.

Dr. Włodzimierz Krzeczunowicz.

*) Tem chętniej zamieszczamy list p. Dr. Krzeczunowicza, że sprawa ta była poruszaną na posiedzeniu Komitetu c. k. Tow. roln. krakowskiego i że p. Radca Władysław Struszkiewicz obiecał przedstawić ją w państwowej Radzie kolejowej. (*Przyp. Red.*).

SPRAWY BIEŻĄCE.

Związek ziemian polskich w zaborze pruskim. Ziemianie polscy w zaborze pruskim zaczynają się coraz bardziej emancypować z pod wpływu niemieckich stowarzyszeń rolniczych, dążąc do zakładania własnych — zupełnie odrębnych. Dowodem tego służy powstanie Związku ziemian, który zawiązany został przy licznym udziale interesowanych z W. Księstwa Poznańskiego i Prus zachodnich, na zebraniu w dniu 4 listopada b. r. w Poznaniu. Trudno na podstawie dotychczasowych wiadomości zoryentować się dobrze co do zakresu działalności i zadań Związku. Według § 2 statutu „Celem Towarzystwa jest: Zjednoczenie rolników — bez względu na obszar ich posiadłości — we wspólnym interesie utrzymania ziemi i podniesienia rolnictwa“. Do tego celu ma dążyć Towarzystwo (§ 3 statutu) „przez obrady i uchwały członków na zebraniach; 2) przez poparcie radą i czynem ziemian. potrzebujących i szukających poparcia“. Członkiem Związku może być każdy rolnik, lub „zwolennik ziemiaństwa“ bez względu na obszar posiadanego majątku. Władzę Towarzystwa stanowią: 1) Walne zebranie, 2) Komitet, 3) Rada Nadzorcza, 4) Zarząd. Komitet składa się z 22 członków (mężów zaufania) i wybierany jest przez Walne Zgromadzenie na przeciąg 5-ciu lat, Kierującą władzą Towarzystwa jest Rada Nadzorcza, składająca się z 5-ciu członków, wybieranych przez Walne Zgromadzenie; do prowadzenia spraw Związku wybiera ona Zarząd, składający się z dwóch członków. Do kompetencyi Zarządu należy: prowadzenie ksiąg, korespondencyi i kasy Towarzystwa, zwoływanie zebrań i posiedzeń, oraz wszelkie publikacye w myśl uchwały Rady Nadzorczej, względnie Walnego Zebrania. Jak widzimy z przytoczonych tu kilku szczegółów — jest Związek ścisłem stowarzyszeniem zawodowem, mającem na celu, jak się zdaje — połączyć w jedną organizacyę wielkich i drobnych właścicieli ziemskich. Jako takie będzie ono prawdopodobnie miało pewne tendencye polityczne. Słuszną nam się wydaje przyjęta przez ziemian poznańskich zasada podziału organizacyi rolniczych na dwie grupy o charakterze agrarno-politycznym i o charakterze zawodowym, naukowo-technicznym. Stawiając sobie za zadanie utrzymanie ziemi w rękach polskich, a więc występując wrogo wobec popieranej przez rząd kolonizacyi, ściągnie Związek na siebie prawdopodobnie niezadowolenie i prześladowanie ze strony władz. Daje się to już odczuć w artykułach pism niemieckich zaznaczających z trwogą ten nowy objaw solidarnego współdziałania żywiołu polskiego. Niezrozumiałem jest tylko dlaczego działalność Związku ograniczono jedynie do W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich, pomijając Prusy wschodnie i Śląsk, gdzie mamy tyle drobnej własności polskiej. — Do Rady Nadzorczej nowego Związku wybrani zostali pp.: Marceli hr. Żółtowski z Godurowa, jako prezes, dr. Tadeusz Jackowski z Pomarzonowic, dr. Tadeusz Szułdrzyński z Bolechowa, E. Donimirski z Łysowic (Prusy zachodnie) i Glabisz z Konarzewa.

Ceny masła w Hamburgu. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego rozesłał do Zarządów spółek mleczarskich okólnik, w którym zawiadamia, że firma Iul. Iohst w Hamburgu (Zollenbrücka 3) kupuje wyborowe, świeże masło, płacąc stosownie do gatunku 120—123 marek za 50 kg.

Wystawa koni wschodnich w Rostowie nad Donem. W dniu 20 września odbyła się w Rostowie nad Donem w gub. Jekaterynosławskiej wystawa koni wschodnich. Na wystawę tę był wysłany przez ministerstwo rolnictwa dyrektor stadniny w Radautz, celem zakupienia ogierów arabskich.

Wśród wystawionych koni żaden jednak nie okazał się dla stadniny w Radautz odpowiedniem. Jednocześnie z wystawą, odbył się kongres, na którym stwierdzono wartość konia arabskiego dla hodowli koni w Rosyi i postanowiono przedstawić rządowi szereg wniosków, zmierzających do podniesieniu chowu koni arabskich.

BIBLIOGRAFIA.

Encyklopedyi Rolniczej wydawanej staraniem i nakładem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie wyszedł zeszyt 97, zawierający następujące artykuły: Tartaki, przez inżyniera I. Łubieńskiego (dokończenie); Tawuła, przez Aleksandra Nowickiego; Terpentyna; Topola, przez Aleksandra Nowickiego; Torf; Towarzystwo rolnicze, przez I. Jeziorańskiego i A. Kłobukowskiego; Trachyt; Trawniki, przez Edmunda Jankowskiego; Trawy, przez dra A. Sempołowskiego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Notowania targów krajowych, austryackich i węgierskich podane są w walucie koronowej.

Zboża.

Przeglądając wiadomości z miarodajnych rynków zbożowych otrzymujemy wrażenie, że konjunktury zmieniły się nieco na lepsze, choć nic stanowczego w tej sprawie powiedzieć jeszcze nie można. W Stanach Zjednoczonych usposobienie się trochę poprawiło, stawiając pewien opór spadkowi cen na pszenicę. W Anglii podaż się zmniejsza, wskutek tego ceny stalsze. Z Francyi nadchodzą wiadomości pocieszające. W Niemczech i Austryi panuje kompletny zastój w handlu. Na rynkach niemieckich pomyślne wiadomości z Ameryki odbiły się jednak w ostatnich dniach na stanie rynku.

	Data listopada	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	13	15.60—16 80	14.00—15.20	12.00—13.40	13.40—14.20
Lwów	13	14.90—15·30	12.80—13.10	13.20—14.50	11.50—12.40
Tarnów	9	15.50—16.50	13.00—14.00	13·00—14.00	12.00—13.00
Podwołoczyska .	7	14 40—14.90	12.00—12.40	11.00—11.60	10.80—11.20
„ rosyjskie	—	17.00—17.50	13.80—14.20	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	13	15.60—16.00	14.80—15.20	13.50—17.00	10.80—11.20
Peszt	13	14.90—15.20	14.00—14.30	12.00—14.00	10.20—10.50
Praga	13	16.80—18.50	16.00—17.00	14.20—16.00	12.30—13.50
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	12	14.90—15.80	14.20—15.00	—	14 50—16.40
Wrocław	12	13.90—15.60	13.90—14.80	13.20—15.00	12.70—13.20
Poznań	12	14.20—15.20	13.10—13 60	13.20—14.30	13.20—13 80
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .	10	5.75—5.85	4.15—4.40	4.90—5.00	2.75—3.00
Ceny w rublach za korzec.					

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 10/11	dnia 12/11
Z Amsterdamu do Kolonii	166.75	166.75
„ Chicago do Berlina	179.00	179.75
Z Liverpoolu do Berlina	181.00	181.75
„ Nowego Yorku do Berlina	179.00	179.75
„ Odesy do Berlina	173.00	173 00
„ Rygi do Berlina	171.00	172.25
w Paryżu	161.25	161.25
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii za paźdź. .	145.75	145.75
„ Odessy do Berlina	146.50	146.50
„ Rygi do Berlina	146.25	146.25
„ Nowego Yorku do Berlina	145.75	145.75

Kukurydza. **Kraków** 24/VII, 00.00—00.00 *K.*; **Wiedeń** 13/XI, stara 10.40 — 10.70 *K.* **Lwów** 13/XI, 14.00 — 15.00 *K.* **Tarnów** 9/XI, stara 16.00 — 17.00 *K.*, nowa 00.00—00.00 *K.*, **Peszt** 9/XI, 12.00 — 12.40 *K.*, **Podwołoczyska** 1/XI, nowa 00.00—00.00 *K.*, stara 00.00 — 00.00 *K.* za 100 *kg*.

Hreczka. **Kraków** 13/XI, 14.00—17.00 *K.*, **Lwów** 13/XI, 17.00—20.00 *K.* **Tarnów** 9/XI 17.00—18.00 *K.* **Podwołoczyska** 7/XI galic. 12.80—13.00 *K.*, rosyjska 00.00—00.00 *K.* za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. **Kraków** 13/XI, 17.00—24.00 *K.*, **Tarnów** 9/XI — 16·00 — 22.00 *K.*, **Wiedeń** 28/VII, galic. 00.00—00.00 *K.*, **Lwów** 13/XI, 14·60 — 18.20 *K.*

Fasola. **Kraków** 13/XI, 14.00—21.00 *K.* **Tarnów** 9/XI, 14.00 — 18.00 *K.*

Rzepak. **Wiedeń** 13/XI, 27.60—27.80 *K.*, **Tarnów** 9/XI, 23.00—24.00 *K.*, **Kraków** 30/X, 00.00 — 00.00 *K.*, **Lwów** 13/XI, 26.00 — 27.20 *K.*, **Podwołoczyska** 19/X, 00.00—00.00 *K.* za 100 *kg*.

Kartofle. **Kraków** 13/XI 2.80 — 3.20 *K.*, **Tarnów** 9/XI, 2.60—3.60 *K.*, **Wiedeń** 18/VII, 0.00—0.00 *K.* Podwołoczyska 7/XI, 3.60 — 4.00.

Produkty zwierzęce.

Woły. **Wiedeń** 12/XI, węgierskie prima 76—82 *K.*, secunda 64—75 tertia 56—63 *K.*, wyborowe 00—00 *K.*, galicyjskie prima 76—80 *K*, secunda 66 — 75 *K.*, tertia 58 — 65 *K.*, wyborowe 00 — 81 *K.*

Nierogacizna. **Wiedeń** 13/XI, prima 86—88 *K.*, średnie i stare 80—84 *K.*, lekkie 73—77 *K.*, a młode 60—80 *K.*, **Peszt** 13/XI, stare ciężkie 96—98 *K.*, średnie 00—00 *K.*, młode ciężkie 96 — 97 *K.*, średnie 97 — 99 *K.*, lekkie 95—96 *K* za 100 *kg*.

Masło. **Wiedeń** 13/XI, najlepsze deserowe 2.20 — 2.60 *K.*, wiejskie 2.00—2.20 *K.*, zwykłe targowe 1·70—2.00 *K.*, **Kraków** 13/XI, targowe 1.80—2.20 *K.* za 1 *kg*. **Hamburg** 26/X, stołowe I klasy 116·39 II kl. 109.70 galicyjskie 000 — 000 marek za 100 *kg*. **Berlin** 26/X, dworskie i spółkowe prima 109, secunda 105, tertia 100, galicyjskie 000—000 marek za 100 *kg*

Jaja. **Wiedeń.** 13/XI, prima 30—31, secunda 32—33 *K.*, konserwowane w wapnie 37—40 sztuk za 2 *K.*, usposobienie spokojne; **Kraków** 13/XI 3.60—4.00 *K.* za kopę.

Spirytus.

Kraków 13/XI, z opłatą na 95° *K.* 168, na 75° *K.* 128 za hektolitr. **Lwów.** 13/XI gotowy *K.* 17.25—17.75 loco za 50 litr.

Ceny produktów ogrodowych w Krakowie.

Październik.

Liczba	Nazwa	Maxim. Kor.	Minim. Kor.	Liczba	Nazwa	Maxim. Kor.	Minim. Kor.
1	Kapusta biał. (kopa)	6·00	3·80	20	Ogórki (kopa)	1·20	—·70
2	„ czerw. „	6·00	—·—	21	Korniszony „	—·—	—·40
3	„ bruks. „	2·40	2·40	22	Pomidory „	1·80	—·50
4	„ włosk. „	—·—	2·40	23	Śliwki (klg.)	—·18	—·16
5	Kalafiory (sztuka)	—·60	—·28	24	Węgierki (solów.)	10·—	9·—
6	Selery (pęczek)	—·24	—·10	25	Jabłka (100 kg.)	20·—	3·—
7	Marchew „	—·20	—· 7	26	Kuzynek cz. (kg).	—·12	—· 8
8	Pietruszka „	—·40	—·10	27	Pep. Ribst. „	—·40	—·25
9	Buraki ćwikł. „	—· 6	—· 4	28	Sztetyny „	—·28	—·16
10	Pory „	—·—	—· 8	29	Król. renet „	—·24	—·16
11	Rzodkiewka „	—·60	—·40	30	Pep. Lond. „	—·40	—·—
12	Rzodkiew „	—·80	—·40	31	Wanatki „	—·28	—·—
13	Sałata (kopa)	1·80	—·80	32	Pep. litews. „	—·30	—·—
14	Szpinak „	1·20	—·60	33	Powidła jabł. (5 kg.)	5·—	—·—
15	Koper (pęczek)	—· 6	—· 5	34	Gruszki (solówki)	—·—	7·—
16	Bób „	—·—	—·12	35	Bera biała (klg.)	—·—	—·40
17	Chrzan zagr. (klg.)	—·70	—·—	36	Plebanka „	—·—	—·70
18	Cebula (100 klg.)	10·—	9·—	37	Diel „	—·—	—·80
19	Czosnek „	—·—	28·—	38	Urbanistka „	—·—	—·60

Dr St. Goliński.

Redaktor Dr. Stanisław Kozicki.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Dr. Adam Krzyżanowski.

OKÓLNIK

do Świetnych Wydziałów Rad powiatowych, Szanownych Wydziałów Towarzystw rolniczych okręgowych, Kółek rolniczych i Zarządów gmin.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego podaje niniejszem do wiadomości, iż tak, jak w latach poprzednich, o ile starczy zapas uzyskanej od Wys. c. k. Ministerstwa rolnictwa subwencyi, sprzedawać będzie w roku 1901 z obniżką **siemię wielolnu** z Rygi sprowadzone Kółkom rolniczym i włościanom przez Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym.

Cena jednego worka wynosić będzie 30 (trzydzieści) koron loco Kraków, co w porównaniu z rokiem zeszłym przedstawia zwyżkę o 3 korony, wywołaną nieurodzajem w Inflantach.

Zamawiający winien jest przesłać należytość z góry, a przynajmniej 20 (dwadzieścia) koron zadatku na każdy worek, resztę zaś ściągnie Komitet w drodze zaliczki.

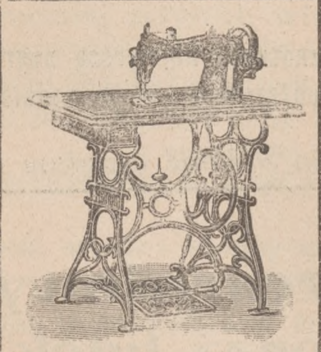
Zgłoszenia będą przyjmowane tylko do końca stycznia 1901

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Sekretarz: *Dr. Krzyżanowski* w. r.

Prezes: *A. Potocki* w. r.





Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.